

Posiew miłości

Biuletyn poświęcony bł. Marii Angeli i jej dziełu
NR 4(113) 2024, X-XII



- W bieżącym numerze:
- ABY ŻYĆ, TRZEBA UMRZEĆ
– Rozdział XV – U kresu drogi
 - KULT ŚWIĘTYCH PATRONÓW ZGROMADZENIA
– Święty Feliks – kapucyn, który żył w pełni Ewangelią
– Śladami św. Feliksa z Kantalicjo – Fiuggi, Rzym



PIOSENKA O ŚWIĘTYM FELIKSIE

Święty Feliksie, Bracie *Deo gratias*,
wzorze prostoty, pokory i radości,
naucz nas mądrości płynącej z Ewangelii,
pomóż być wiernymi sługami Chrystusa.

Choć nie skończył żadnej szkoły,
nie posiadał wykształcenia,
jednak mądrość była mu dana.

Znał wspaniałą tajemnicę,
jak połączyć czyn z modlitwą,
przykład brał z Chrystusa Pana.

Na ramieniu stary worek,
a na ustach *Bogu dzięki!*

Choć po kweście chodził, sam rozdawał wiele.

Syn Franciszka Biedaczyny,
pokój, radość wnosił wszędzie,
jego świętość jest wezwaniem dla nas wszystkich.



ABY ŻYĆ, TRZEBA UMRZEĆ

Siostra Maria Bronisława Dmowska, Warszawa

ROZDZIAŁ XV

ABY ŻYĆ, TRZEBA UMRZEĆ

„Już nasza Matka Ukochana, święta Męczennica, zasnęła na wieki” – pisze matka Magdalena, ówczesna przełożona generalna Zgromadzenia, na drugi dzień po śmierci Założycielki. „Cichutko umarła i spokojnie, jak żyła. Pozbawiona wszelkiej pomocy ludzkiej i Boskiej... w zupełnym ogołoceniu zeszła z tego świata z Panem Jezusem na krzyżu. Cierpiała strasznie, ale w zupełnej cichości i najgłębszym spokoju... Nie tylko że nie robiła przykrego wrażenia po śmierci, lecz owszem jak najmiłsze, nawet na tych, co się zwykle umarłych boją... Nic nie było czuć ani się nie psuło ciało naszej Ukochanej Matki... A jaka była przyjemna po śmierci!... Wyładniała, zrobiła się biała i tak miła, że trudno się było oderwać od Niej. I świeccy to podziwiali i tłumami przychodzili, przypatrywali się, całowali po rękach”.

Przy trumnie Matki Angeli nie było mów pochwalnych, nie słyszano głośnych płaczów. Cicho płynęły łzy żalu za tą, która przeszła przez życie, dobrze czyniąc.

Zwłoki jej za szczególnym pozwoleniem pochowano w bocznej kaplicy kościoła Niepokalanego Serca Maryi w Krakowie na Smoleńsku, przy udziale niezwykle licznego duchowieństwa, sióstr przybyłych niemal ze wszystkich domów filialnych oraz tłumów ludzi.

W tydzień potem matka Magdalena, opisując ojcu Honoratowi szczegóły pogrzebu, zaznacza między innymi, że siostry nie zapominają o Zmarłej w modlitwie, aby „jak najprędzej do nieba poszła, jeżeli jeszcze Boskiej sprawiedliwości wypłacać się musi”. I dodaje:



„Myślę jednak, że to zaparcie i umartwienie, jakie praktykowała całe życie i w chorobie, pewno jej prędzej bramy nieba otworzyły, jakby myśleć można... Dopiero po śmierci zobaczyła siostra Józefa, że na plecach miała pełno guzów rakowych, o czym wcale Matka nie powiedziała, lecz leżała na nich! Biedna nasza Matka Fundatorka, pewnie za swoją rodzinę zakonną ofiarowała swe cierpienia! Niech z Bogiem spoczywa”.

~ ~ ~

Spoczywa już sto dwadzieścia pięć lat.

Jej ofiara w tajemnicy złożona za Zgromadzenie sprawia, że po przeszło stuletniej epopei felicjańskiej nie zatraciło ono zalet dzieła prowadzonego przez Boga; największa troska Matki Angeli – kult Eucharystii i wynagrodzenie oraz miłość Niepokalanego Serca Maryi, są zawsze w nim żywotne.

Żyje pamięć cnót Założycielki, żyją jej wskazania, bo poza nimi kryje się przykład osobisty, życie święte. Heroiczna miłość Boga i płynące z niej umiłowanie człowieka, zwłaszcza cierpiącego, duch umartwienia ogarniający ciało i wszystkie władze duchowe ożywiały jej czyny. Zdobywały jej miłość powszechną. Decydowały o wpływie, jaki wywierała na otoczenie, budowały jej dzieło. Matka Angela wniosła weń całą siebie, dała indywidualność własną. Słowo rzucone tu i ówdzie było tylko komentarzem czynów.

Czynem był każdy dzień przeżyty.



Pamięć na te niezliczone dni – czyny, na liczne łaski i uzdrowienia otrzymane za jej przyczyną kazały Zgromadzeniu wszcząć starania o wyniesienie Założycielki na ołtarze. Tak więc w 1949 roku, w pięćdziesiątą rocznicę śmierci Matki Angeli, rozpoczął się w Krakowie jej proces beatyfikacyjny.

~ ~ ~

Południe 23 maja 1950 roku. Mała kaplica zmarłych przy kościele Niepokalanego Serca Maryi w Krakowie na Smoleńsku wypełniona jest po brzegi ubranymi w brązowe habity siostrami. Są i najmłodsze, w białych welonach nowicjuszek.

Po dokonaniu kanonicznej rekognicji zwłok przez zaprzysiężoną komisję wobec członków Trybunału i kilkunastu przedstawicielek Zgromadzenia, przyszły tu wszystkie. Ze wzrokiem utkwionym w dopiero co wydobytą z grobowca trumnę, defilują przed szczątkami Matki Założycielki, Marii Angeli Truszkowskiej.

Jakieś miłe, serdeczne uczucie, tklivość i rozrzewnienie ogarnia je na widok zbutwiałej pod wpływem wilgoci, zmurszałej trumny zawierającej tak cenne relikwie. Patrzą ze czcią i pietyzmem.

Szcątki ukochanej Matki! I mimo woli przychodzi na pamięć opowieść ewangeliczna o ziarnie, które aby żyć, musi pierwiej obumrzeć...

Po złożeniu szczątek w podwójnej trumnie – metalowej i dębowej – oraz ich zapieczętowaniu, wybrane siostry przenoszą je z największą czcią w pochodzie żałobnym wśród śpiewu *Salve Regina* do dawnego grobowca.

Trumna tonie w kwiatach. Na środku róża pąsowa od nieobecnej Przełożonej Generalnej, poniżej wiązanka od Zarządu, wokół dziewięć ogromnych bukietów róż białych i czerwonych symbolizujących prowincje Zgromadzenia. Hołd miłości od przeszło czteroipółtysięcznej rzeszy sióstr, wyrosłej z posiewu Zmarłej, która zrodziła je do ideałów felicjańskich streszczających się w lapidarnym haśle: „Wszystko przez Serce Maryi na cześć Przenajświętszego Sakramentu!”.

~~~

Akta procesu informacyjnego *de fama sanctitatis*, o pismach i nieoddawaniu czci publicznej Matce Angeli, rozpoczętego w Krakowie 29 października 1949 roku i definitywnie zakończonego w styczniu 1951, przewiezione zostały do Rzymu rok później z powodu trudności czynionych przez ówczesne władze Polski.

W Rzymie rozpoczął się proces apostolski, którego akta zostały przekazane ks. kard. Karolowi Wojtyłe dla przeprowadzenia go

w Krakowie. Został on zamknięty 23 czerwca 1969 roku. Dekret o heroiczności cnót Matki Marii Angeli wydała Kongregacja do spraw Świętych 2 kwietnia 1982 roku. Gdy zaś Konsulta teologów uznała 5 marca 1992 roku, że nagłe uzdrowienie p. Liliany Hałasieńskiej z Dankirk, N.Y. w USA, przypisywane wstawiennictwu Marii Angeli Truszkowskiej (miało ono miejsce 4 stycznia 1984) z choroby absolutnie nieuleczalnej (*neuropathia diabetica*) ma charakter nadzwyczajny i nadnaturalny, 11 lipca 1992 roku. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych wydała dekret uznający uzdrowienie to za cudowne.



Dekret ten został potwierdzony i odczytany w obecności Ojca Świętego Jana Pawła II, wobec czego Kongregacja ta podała 2 listopada 1992 roku oficjalnie datę 18 kwietnia 1993 jako dzień beatyfikacji Matki Marii Angeli Truszkowskiej.

*Koniec*

## KULT ŚWIĘTYCH PATRONÓW ZGROMADZENIA

ŚWIĘTY FELIKS – KAPUCYN,  
KTÓRY ŻYŁ W PEŁNI EWANGELIĄ

*Rinaldo Cordovani OFMCap.*

**Jedyna księga: Ukrzyżowany.** Brat Feliks żył tym, co pierwsze Konstytucje Kapucynów zalecały kaznodziejom: „...niech przepowiadają Chrystusa ukrzyżowanego, w którym są wszystkie skarby mądrości i wiedzy Bożej. [...] A ponieważ kto nie umie czytać Chrystusa, księgi żywota, nie posiada wiedzy dostatecznej dla przepowiadania, przeto, aby Go [owocniej] studiowali, zakazuje się kaznodziejom zabierania [ze sobą] licznych książek, jako że w Chrystusie znajdują

się wszelkie rzeczy. [...] I jak już zostało powiedziane, niech nie zabierają ze sobą licznych książek, tak by mogli z większą pilnością czytać w najdoskonalszej księdze Krzyża”<sup>1</sup>.

Brat Aleksy z Sezze, wieloletni towarzysz Feliksa w kweście, wspomina, jak pewnego dnia weszli do kancelarii adwokata Bernardina Biscia. Brat Feliks „przechadzał się po pokoju, gdzie była duża liczba książek i gdzie była ikonka z Ukrzyżowanym. Kiedy brat Feliks Go zobaczył, zatrzymał się, patrząc na Niego. Wtedy powiedziałem: «Panie Bernardino, uważajcie, bo brat Feliks będzie chciał coś powiedzieć». I wtedy brat Feliks, wracając do nas w tym samym pokoju, powiedział panu Bernardino, wskazując na Ukrzyżowanego: «Patrzcie, panie Bernardino, wszystkie te książki powstały, żeby Go zrozumieć»”<sup>2</sup>.

Jego przełożony i spowiednik, ojciec Santi z Rzymu, napisał, że Feliks „brał słowa z Pisma Świętego, jak dla przykładu *Verbum caro factum est*, i o tym słowie rozmyślał. Czasami mówił: *Ecce ascendimus Hierosolimam et filius hominis tradetur*, i to medytował, a potem zaczynał płakać”<sup>3</sup>.

Brat Marek z Castel Sant’Angelo, także towarzysz św. Feliksa w kweście, wspomina, że święty współbrat „...kiedy mówił: *Laus tibi Christe* po Ewangelii, krztusił się łzami tak, że nie mógł wypowiedzieć tych słów”<sup>4</sup>. Ten sam brat opisał jedną z nocy modlitwy brata Feliksa: „Pewnej nocy, kiedy poszedłem do kościoła wcześniej niż on, przyszedł i nie zorientował się, że tam byłem; przez pewien czas pozostał na klęczkach (wcześniej przygotował świeczkę), a potem zaczął śpiewać: *Sequentia Sancti Evangelii* i recytował Ewangelię o Maryi: *Loquente Jesu ad turbam*. Potem zatrzymał się na chwilę, a ja narobiłem hałasu. I zapytał, kim jestem, a ja mu nie odpowiedziałem. Wtedy kontynuował śpiew: *Sequentia Sancti Evangelii*. Recytował Ewangelię Męki Pańskiej: *Ecce ascendunt Hierosolimam* aż do końca; następnie kontemplował te słowa”<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> *Reforma kapucyńska*, tom I, *Dokumenty i świadectwa pierwszego stulecia*, nr 292, 302, 310.

<sup>2</sup> *Processus sixtinus*, s. 57, 338.

<sup>3</sup> Tamże, s. 396.

<sup>4</sup> Tamże, s. 8.

<sup>5</sup> Tamże.



**Uwaga i pamięć.** To oznacza, że Feliks, nie umiejąc czytać, i co więcej, nie znając łaciny, był bardzo uważny podczas czytania Ewangelii przez jego uczonych braci. I oznacza także, że Feliks miał wspaniałą pamięć: znał i śpiewał całe rozdziały Ewangelii, i to w języku łacińskim. Ale następnie zatrzymywał się niemy, bez ruchu, w głębokiej kontemplacji, aż do zapomnienia rzeczywistości cielesnej, miejsca i czasu, zimna czy ciepła. Jest znaczącą, w tym kontekście, jego piosenka: „Jezu, Jezu, Jezu. Weź moje serce i nie oddawaj mi go więcej”.

**Niewiele słów.** To nie są słowa, ale okruchy życia, oto dlaczego dziwił się swoim braciom kapłanom, którzy recytowali psalmy, nigdy nie zatrzymując się, by pomyśleć i medytować. I mówił także: „Bóg nie zwraca uwagi na Ojczenaszki” wypowiedziane z nieuwagą. On „recytował *Ojcze nasz* z przerwami i z taką pobożnością, iż wydawało się, że kontemplował każdego słowo”<sup>6</sup>.

Był prawdziwym, autentycznym bratem kapucyńskim, który żył według mocnej zachęty ich pierwszych konstytucji, w nich zaś czytamy: „I niech pamiętają bracia, że modlić się, to nic innego jest, jak sercem rozmawiać z Bogiem: przeto nie modli się ten, kto mówi do Boga tylko ustami. Przeto, każdy niech stara się praktykować modlitwę myślną i, zgodnie z nauczaniem Chrystusa, najlepszego Mistrza, uwielbiać Odwiecznego Ojca w duchu i w prawdzie, troszcząc się pilnie o oświecenie umysłu i rozpalenie uczuć bardziej niż o formułowanie słów”<sup>7</sup>.

Oczywiście było to zachowanie Jezusa, który spędzał dużo czasu na osobistej rozmowie z Ojcem i powiedział: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierv zanim Go poprosicie” (Mt 6, 7-8).

**Modlić się ciałem.** Jego charakterystyczny styl podchodzenia do Ewangelii opisuje brat Józef z Marcianise, kiedy opowiada, jak Feliks przeżywał okres Adwentu, medytując antyfony: „Kiedy zaczynał

<sup>6</sup> Tamże, s. 397.

<sup>7</sup> *Reforma kapucyńska*, tom I, *Dokumenty i świadectwa pierwszego stulecia*, nr 176.



te antyfony, i gdy wypowiedział cztery czy pięć słów, zatrzymywał się i wznosił się w duchu, jakby był martwy na kilka chwil. Potem odzyskiwał świadomość i kontynuował, mówiąc czasami: *Desiderio desideravi pascha manducare vobiscum*; a następnie zatrzymywał się na jakiś czas, i po tym zachwyconym głosem mówił: *Quemcumque osculatus fuero ipsum tenete*, pokazując ból z powodu tych, co zdradzili. Czasami wznosił się w upojeniu duchem, będąc wewnętrznie pełnym Bożego ognia, tak że nie potrafił powstrzymać ukazania go na zewnątrz”<sup>8</sup>. Następnie brat Józef opisuje śpiewy Feliksa z modulacją głosu, podskokami i tańcami, tupotem stóp, z płaczem i śmiechem, z podniesionymi czy założonymi ramionami. Był to jakby teatrzyk, trochę śmieszny, ale taki był Feliks ze swoim Bogiem, właśnie jak dziecko czy jak kuglarz.

Cała jego osoba była przepełniona uczuciami duchowymi i nie potrafił utrzymywać w sercu oraz w myśli fali bardzo silnych emocji, wzbudzonych przez słowa Ewangelii, które dla niego, człowieka z roli, przyzwyczajonego do obchodzenia się z rzeczami, osobami, zwierzętami, roślinami, były jedynie środkami komunikacji z Osobą. Nie kontemplował słów Ewangelii, ale wkraczał w ścisłą relację kontemplatywną z Osobą, do której odnosiły się te słowa.

Dzisiaj często mam wrażenie, że pewni bibliści czy badacze Słowa Bożego zatrzymują się na słowie, na tekście, i wydaje się, że nie mówią o Bogu czy o Jego Synu Jezusie, który jest Bogiem-Człowiekiem, jest *Verbum caro factum*, a nie abstrakcją biblijną czy teologiczną. Znają i uczą wszystkiego o świecie biblijnym, o miejscach, języku, kulturze, tradycji, często zostawiając pełną głowę i puste serce.

Feliks był cały sercem wobec Bożego słowa, a w jego uczuciowym uczestnictwie w Osobie, do której odnosiło się to słowo, nie ograniczał się do swojego wewnętrznego świata, ale także całe jego istnienie radowało się lub cierpiało. Dziwactwa świętych, doprawdy? Ale na Feliksa tak działała Ewangelia.

**Święty Franciszek.** Takim był także Franciszek z Asyżu. Wysłuchał Ewangelii posłania Apostołów i od razu wykrzyknął: „To jest właśnie,

<sup>8</sup> *Processus sextinus*, s. 397.

czego pragnę, to, czego pożądam całą swoją istotą”. Następnie zdjął obuwie z nóg, odłożył laskę, torbę, przeklął pieniądze, zadowolony z jednej tuniki, odrzuciwszy skórzany pas, przepasał się powrozem. Nie martwił się również o to, w jaki sposób ma wykonywać to, co słyszał, i dostosował się we wszystkim do apostołskiej reguły prawnego postępowania”<sup>9</sup>.

Także Franciszek wypełniał lasy wzdychaniami, skrapiał ziemię łzami, bił się w piersi, dyskutował ze swoim Panem<sup>10</sup>. Franciszek potrzebował widzieć, dotykać, osobiście przeżywać Słowo Boże obecne w Ewangelii. Nie wystarczało mu czytanie o narodzeniu Jezusa, chciał „naocznie pokazać Jego braki w niemowlęcych potrzebach, jak został położony w żłobie i jak złożony na sianie w towarzystwie wołu i osła”<sup>11</sup>. Chciał na swoim ciele odczuć to, co opowiadają Ewangelie o ukrzyżowaniu Chrystusa. Jest prawdziwie wciągający opis pozostawiony w *Żywocie większym*, kiedy to Franciszek trzykrotnie poleca otwarcie Ewangelii i trzykrotnie natrafia na przekaz Męki Pańskiej<sup>12</sup>. Zanurzył się głęboko w kontemplacji tajemnicy Ukrzyżowania Jezusa, jak przekazał biograf: „Żar serafickich pragnień unosił go do Boga, a słodycz współczucia przemieniała go w Tego, który chciał być ukrzyżowany ze zbyt wielkiej miłości”<sup>13</sup>. Takimi są franciszkańscy święci.

**Pierwsza i jedyna miłość.** Od Franciszka do Feliksa, Ojca Pio, sióstr felicjanek, do braci kapucynów, urzekąco człowieczeństwo Chrystusa opisane w Ewangelii. I te słowa są święte, ponieważ mówią o Nim, „pierwszej i jedynej miłości”, jak napisał papież Franciszek w liście do osób konsekrowanych: „Musimy też zapytać, czy Jezus jest naprawdę pierwszą i jedyną miłością, jak to postanowiliśmy,

<sup>9</sup> ŚW. BONAVENTURA, *Życiorys większy św. Franciszka* III, 1, w: *Źródła franciszkańskie*, s. 852.

<sup>10</sup> Tamże, X, 4.

<sup>11</sup> TOMASZ Z CELANO, *Życiorys pierwszy św. Franciszka* 84, 8, w: *Źródła franciszkańskie*, s. 500.

<sup>12</sup> ŚW. BONAVENTURA, *Życiorys większy św. Franciszka* XIII, 1-5, dz. cyt., s. 945-948.

<sup>13</sup> Tamże, XIII, 3, s. 946.

kiedy złożyliśmy nasze śluby?”<sup>14</sup>. W tej prowokacji papieża Franciszka wydaje mi się, że słyszę echo jednej z piosenek Feliksa: „O słodka miłości, Jezu, ponad wszelkie miłości, zapisz mi w sercu, jak bardzo mnie umiłowaleś. Jezu, Ty mnie stworzyłeś, abym ja Cię kochał”<sup>15</sup>. (Wierzę, że święty Feliks już zrealizował w swoim czasie to, co odnajduję zapisane w pierwszej części Waszych Konstytucji *Odpowiedź na Miłość*: „Umocnione przez zjednoczenie z Bogiem i modlitwę, usiłujemy żyć w pełni Ewangelią, współdziałając z Chrystusem w duchowej odnowie świata”<sup>16</sup>).

**Ewangelia i bliźni.** Ten afektywny zwyczaj medytowania Ewangelii przez Feliksa w sposób tak konkretny, który pozwalał mu na spotkanie bezpośrednio osoby Jezusa, odnosił się także do braci. Dla niego nie istnieli chorzy, ubodzy, cierpiący, grzesznicy, byli natomiast, jak dla Jezusa, osobą chorą, osobą ubogą, osobą cierpiącą, osobą, która zgrzeszyła. Feliks słyszał czytania i kazania, że Jezus spotykał, pocieszał i uzdrawiał, ale w jego pamięci pozostawały odciski imiona, fakty, okoliczności.

Tylko jeden przykład: kiedy, jak mówią świadkowie, podczas swojego codziennego pielgrzymowania po ulicach Rzymu spotykał kobietę spodziewającą się dziecka, wzruszał się jak wtedy, gdy medytował w zakamarkach kościoła słowa Ewangelii Jana *Et Verbum caro factum est*. Sugestywne jest opowiadanie jego towarzysza w kweście, brata Marka z Castel Sant’Angelo: „Był mi bardzo przyjazny; pamiętam, jak wiele razy mi mówił: «za mało się modłę» (zawsze się upokarzaj): «W Adwencie moja modlitwa to nic innego, jak kontemplacja Dzieciątka Betlejemskiego, i kiedy widzę ciężarne kobiety, mam wrażenie, że widzę brzemienną Maryję»”<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> FRANCISZEK, *Świadkowie radości*, I, 2; sesja z dnia 25 maja 2015: [https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost\\_letters/documents/papafrancesco\\_lettera-ap\\_20141121\\_lettera-consacrati.html](https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost_letters/documents/papafrancesco_lettera-ap_20141121_lettera-consacrati.html)).

<sup>15</sup> *Processus sextinus*, s. 353.

<sup>16</sup> *Odpowiedź na Miłość. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo*, Część I Teologiczna, Zgromadzenie Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo, Rzym 2009, s. 13.

<sup>17</sup> *Processus sextinus*, s. 9.



Dzięki temu konkretnemu zmysłowi w noc Bożego Narodzenia zabiegał o to, by pewna mama przyniosła mu dziecko, aby położył je w kołysce w przygotowanej przez niego szopce.

**Brat Feliks „środowiskiem Ewangelii”.** Dzięki temu stylowi „czytania” Ewangelii, Feliks stawał się dla jemu współczesnych na ulicach Rzymu „środowiskiem Ewangelii”, jak się wyraził papież Franciszek w przemówieniu do Kurii Generalnej Salezjanów dnia 31 marca 2014: „Stajemy się ‘środowiskiem ewangelicznym’, kiedy zabiegamy dla siebie oraz dla dobra wszystkich o przestrzeń opieki Bożej, nie dopuszczając do tego, by cały czas był wypełniony rzeczami, działaniami, słowami. Jesteśmy środowiskami ewangelicznymi, jeśli jesteśmy mężczyznami i kobietami pragnienia: oczekiwania na spotkanie, na połączenie się, nawiązanie więzi”<sup>18</sup>.

W ten sposób czytam także w pierwszej części Waszych Konstytucji *Odpowiedź na Miłość*: „Duch naszego serafickiego Ojca, św. Franciszka, i przykład naszego Patrona, św. Feliksa, przynagla nas, abyśmy szły drogą pokuty w pokoju i radości, i prostym życiem publicznie świadczyły o Ewangelii”<sup>19</sup>. A Matka Generalna w przedstawieniu tego tekstu przytacza słowa błogosławionej Matki Założycielki Marii Angeli: „Pan Jezus chce, abyśmy Mu z wesołością ducha służyły (WP I, 107)”<sup>20</sup>.

Pani Wiktoria Massimo dnia 21 października 1587 roku zeznała, że kiedy brat Feliks wchodził do domu, „radowały się nawet mury”. I to jest radość ewangeliczna, o której mówi dzisiaj papież Franciszek w *Ewangelii gaudium*.

**Zakończenie.** Jak zostało powiedziane, że Franciszek z Asyżu stał się żywą modlitwą, tak można by powiedzieć, że Feliks był żyjącą Ewangelią, którą wszyscy mogli czytać.

<sup>18</sup> KONGREGACJA DO SPRAW INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO, *Rozpoznawajcie*. Do osób konsekrowanych podążających szlakiem znaków Bożych. Rok Życia Konsekrowanego, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2014, s. 70.

<sup>19</sup> *Odpowiedź na Miłość*, Część I Teologiczna, dz. cyt., s. 13.

<sup>20</sup> Tamże, s. 10.

Brat Feliks żył pełnią duchowości Reguły franciszkańskiej, która jest „jak rdzeń Ewangelii”, i duchowością Soboru Trydenckiego, odbijającą się w Konstytucjach z 1536 roku.

Dzisiaj, pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II, papież Franciszek, wysyłając do nas List apostolski z okazji Roku Życia Konsekwowanego, pisze: „Czego szczególnie oczekuję od tego Roku łaski życia konsekrowanego? – Aby zawsze było prawdziwe to, co powiedziałem kiedyś: «Tam gdzie są zakonnicy, tam jest radość». ...bo «smutne naśladowanie jest naśladowaniem żalonym». [...] «Wartością Kościoła jest zasadniczo życie Ewangelią i dawanie świadectwa naszej wierze»”<sup>21</sup>. I w ten sposób brat Feliks po pięciuset latach jest nadal nam współczesny. **Deo gratias.**

## ŚLADAMI ŚW. FELIKSA Z KANTALICJO

### Fiuggi – nowicjat św. Feliksa

W drodze do Fiuggi można podziwiać urocze krajobrazy. Zabytkowe, uzdrowskie miasteczko liczy obecnie ok. 9 000 mieszkańców. Do klasztoru kapucynów prowadzi stromy podjazd. W klasztorze znajduje się małe muzeum nowicjatu Feliksa i pasaż ze starociami.

Z Rzymu Feliks został skierowany do Fiuggi (wtedy Anticoli di Campagna) w prowincji Frosinone, gdzie znajdował się klasztor nowicjatu. Przeżył tam rok, od października 1543 do października 1544 roku, pod opieką brata Bonifacego. Tam też skończył 29 lat. Na koniec nowicjatu jednak nie został dopuszczony do ślubów zakonnych, ponieważ co sześć czy siedem dni miał gorączkę. Złożył je dopiero w 1545 roku.



*Klasztor braci kapucynów  
(XVI w.) w Fiuggi*

<sup>21</sup> FRANCISZEK, *Świadkowie radości*, II, 1; sesja z dnia 25 maja 2015: [https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost\\_letters/documents/papafrancesco\\_lettera-ap\\_20141121\\_lettera-consacrati.html](https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost_letters/documents/papafrancesco_lettera-ap_20141121_lettera-consacrati.html)).

Bracia kapucyni narodzili się na początku XVI wieku, gdy niektórzy z franciszkanów zdecydowali się zachowywać Regułę w sposób bardziej ścisły. Ich habit miał – i ma – szpiczasty kaptur przyszyty przy szyi i opadający na plecy. Służył także jako nakrycie głowy w czasie niepogody. Od tego szczegółu ludzie zaczęli nazywać ich kapucynami. Feliks jest pierwszym świętym kapucyńskim i jest przez nich uznawany oraz czczony jako założyciel charyzmatyczny, model życia duchowego.

### Św. Feliks w Rzymie

Kapucyni przybyli do Rzymu w 1529 roku. Kiedy brat Feliks zamieszkał w Rzymie w 1547 roku, otrzymał swoją celę w dużym klasztorze św. Mikołaja de' Portiis. W 1580 roku klasztor otrzymał nowego patrona, św. Bonawenturę. Św. Feliks mieszkał tam do śmierci, do roku 1587. Z tym miejscem szczególnie

związane jest wspomnienie najbardziej znaczącego doświadczenia mistycznego, które charakteryzowało życie świętego. W noc Bożego Narodzenia w przyklasztornym kościele brat Feliks trzymał w swoich ramionach Dzieciątko Jezus. W kościołach kapucyńskich obrazy przedstawiające owo nadzwyczajne wydarzenie to najbardziej rozpowszechniony motyw ikonograficzny. Wspomina się także, że fontanna wewnątrz klasztoru, której woda była uznana za cudowną, została pobłogosławiona przez świętego. Feliks posiadał również szczególny dar porozumiewania się z dziećmi, które zapraszał do dziękowania Panu.

W klasztorze tym mieszkało wielu braci różnych narodowości, dlatego potrzeb dużej wspólnoty było wiele. W latach 1575–1580 kościółek klasztoru został powiększony. Feliks uznawał to działanie za niepotrzebną pracę. Pewien świadek relacjonuje, że przez długi czas nie chciał tam wejść, „ale uczestniczył we Mszy świętej od wewnętrznej strony głównego ołtarza, który był w starym kościele, bo uważał, że dla naszego ubóstwa wystarczał ten mały”.



*Kościół św. Krzyża i św. Bonawentury  
– dawny klasztor kapucynów*



Przez czterdzieści lat rano, po modlitwie wspólnotowej i osobistej, wychodził ze swojego klasztoru niedaleko Kwirynału, z workiem na plecach i z bukłakiem na olej i wino.

Jako starzec miał ładną białą brodę, krótką i zaokrągloną, „jak ta św. Piotra”. Pozostał jeden jego portret, wykonany przez malarza Giuseppe Cesariego.

Brat Feliks zmarł 18 maja 1587 roku. Po trzech dniach braciom udało się złożyć jego ciało do ołowianej trumny, którą następnie włożyli do kolejnej z drewna. Pochowali go na cmentarzu braci, który znajdował się pod kościołem. Wszyscy mogli z zadziwieniem zauważyć, że Feliks nie miał więcej „pomarszczonych butów”, tj. jego pięty nie miały już spowodowanych zimnem pęknięć, które zwykle zszywał dratwą. Także Msza święta odprawiona podczas jego pogrzebu nie była za zmarłych, ponieważ ludzie czcili go już jak świętego. Papież Sykstus V, gdy tylko dowiedział się o śmierci swojego przyjaciela Feliksa, polecił ojcu gwardianowi Sante Tesauro z Rzymu, aby od razu zebrał świadectwa życia i cudów jego zmarłego przyjaciela. W lutym 1588 roku z polecenia Sykstusa V ciało Feliksa zostało ekshumowane, przeniesione do kaplicy Krzyża i umieszczone w marmurowym sarkofagu.

### Oto jedno ze świadectw o św. Feliksie:

*Stało się tak, że w noc Bożego Narodzenia był widziany w kościele na kolanach przed Matką Bożą, która podawała mu w ramiona Dzieciątka, które widziano bawiące się brodą brata Feliksa. Tak został uwieczniony przez ikonografię i nie przedstawia się św. Feliksa bez tego Dzieciątka. Fakt ten jest opowiedziany przez brata Mateusza z Posta, który wiedział to od brata Lupo, który to w noc Bożego Narodzenia ukrył się w ambonie, aby zobaczyć, co robił Feliks, pozostając tak długo na modlitwie. Pozostał tam aż do przyjścia brata Feliksa, który według swojego zwyczaju przeszukał wszystkie kąty, aby być pewnym, że nie ma tam nikogo. Potem rozpoczął modlitwę przed ołtarzem, gdzie znajdował się Najświętszy Sakrament, nad którym był obraz Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem na ramieniu. Brat Lupo „zobaczył Kobieta ubraną na białą, która podała w ramiona brata Feliksa Dziecko. Trzymał to Dziecko w ramionach przez czas potrzebny do odmówienia jednego Pater noster i jednego Ave Maria, adorując je. Następnie ta sama Kobieta wzięła Je z powrotem i zniknęła”.*





## **Błogosławiona Maria Angela Truszkowska**

Błogosławiona Maria Angela Truszkowska urodziła się w Kaliszu w 1825 roku. W dzieciństwie i młodości pociągała ją modlitwa i troska o innych. W 1855 roku założyła Zgromadzenie Sióstr Felicjanek. Całe życie bł. Marii Angeli było przeniknięte troską o zbawienie wszystkich ludzi i duchem służby potrzebującym.

Postawa ta wpływała z jej bezgranicznej miłości do Boga i pragnienia pełnienia Jego woli. Zmarła w 1899 roku. Beatyfikowana 18 kwietnia 1993 roku w Rzymie przez papieża Jana Pawła II.

### **MODLITWA**

**Boże, nasz Ojcze, uwielbiamy Cię i dziękujemy,  
że obdarowałeś nas błogosławioną Marią Angelą,  
która żyła Twoją wolą w wierze i w bezgranicznym zaufaniu  
i dla Twojej miłości służyła bliźnim.**

**Przez jej wstawiennictwo udziel mi łaski...,  
o którą z ufnością proszę, przez Chrystusa, naszego Pana.**

**Amen.**

(z aprobatą kościelną Wikariatu Rzymskiego)

O otrzymanych łaskach za wstawiennictwem bł. Marii Angeli prosimy powiadomić Zgromadzenie Sióstr Felicjanek  
ul. Smoleńsk 6, 31-107 Kraków  
lub ul. Poniatowskiego 33, 37-700 Przemyśl  
lub ul. Kościuszkowców 85, 04-545 Warszawa

Zespół redakcyjny:

Koordynatorki kultu bł. Marii Angeli Truszkowskiej